

Słowo Życia

„Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek” (Ps 25,4)

Król i prorok Dawid, który jest autorem tego psalmu, jest przytłoczony udręką, czuje się biedakiem zagrożonym przez swoich wrogów. Chciałby znaleźć drogę wyjścia z tej bolesnej sytuacji, lecz doświadcza swojej bezsilności. Wznosi więc wzrok do Boga Izraela, który od zawsze chronił swój lud i wzywa Go z nadzieją, by przyszedł mu z pomocą.

Słowo życia tego miesiąca podkreśla jego prośbę, by „poznać drogi i myśli Pana”, jako światło dla swych wyborów, zwłaszcza w trudnych chwilach.

„Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek”

Zdarza się także i nam, że musimy dokonywać w życiu zdecydowanych wyborów, które angażują nasze sumienie i całą naszą osobę; czasem widzimy przed sobą wiele możliwości i nie jesteśmy pewni, która jest najlepsza, innym razem wydaje się, że nie mamy żadnej.

Szukanie drogi, by iść naprzód, jest głęboko ludzką sprawą i czasem musimy poprosić o pomoc kogoś, kogo uważamy za przyjaciela.

Wiara chrześcijańska pozwala nam wejść w przyjaźń z Bogiem: On jest Ojcem, który zna nasze wnętrze i pragnie towarzyszyć nam na naszej drodze. On codziennie zaprasza każdego z nas, by z wolnością podjąć przygodę, biorąc jako busołę bezinteresowną miłość do Niego i wszystkich Jego dzieci.

Ulice, ścieżki są miejscem spotkania z innymi wędrowcami, okazją do odkrywania nowych, wspólnych celów. Chrześcijanin nigdy nie podróżuje sam, lecz stanowi część ludu, który jest w drodze, dążącego do spełnienia się Bożych zamysłów wobec ludzkości, jakie słowami i całym swoim życiem objawił nam Jezus: powszechnego braterstwa, cywilizacji miłości.

„Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek”

A drogi Pana są śmiałe, czasem wydają się sięgać granic naszych możliwości, niczym linowe mosty przerzucone między skalnymi ścianami. Drogi te są wyzwaniem dla egoistycznych przyzwyczajień, uprzedzeń, fałszywej pokory i otwierają nam

horyzonty dialogu, spotkania, zaangażowania na rzecz dobra wspólnego. Przede wszystkim zawsze wymagają od nas nowej miłości, osadzonej na skale miłości i wierności Boga wobec nas, zdolnej do przebaczenia. To niezbędny warunek, by budować relacje sprawiedliwości i pokoju między ludźmi i narodami. Świadectwo uczynku miłości, prostego lecz autentycznego, może oświecić drogę w sercach innych.

W Nigerii, podczas pewnego spotkania, gdy młodzież i dorośli mogli dzielić się osobistymi doświadczeniami miłości ewangelicznej, Maya, dziewczynka, opowiedziała: *„Wczoraj, kiedy się bawiliśmy, jedno dziecko popchnęło mnie i upadłam. Powiedziało 'przepraszam' i ja mu wybaczyłam”*. Te słowa poruszyły serce pewnego mężczyzny, którego ojciec został zabity przez Boko Haram: *„Patrzyłem na Mayę... Skoro ona, która jest dzieckiem, umie przebaczyć, to znaczy, że także ja mogę to uczynić”*.

„Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek”

Jeśli w naszej wędrówce chcemy się powierzyć doświadczonemu przewodnikowi, przypomnijmy, że to właśnie Jezus powiedział o sobie; „Ja jestem Drogą” (J 14,6).

Zwracając się do młodych, zgromadzonych w Santiago di Compostela podczas Światowego Dnia Młodzieży w 1989 roku, Chiara Lubich powiedziała: *„Definiując siebie samego jako 'Droga', [Jezus] chciał powiedzieć, że musimy pielgrzymować tak, jak pielgrzymował On. [...] Można powiedzieć, że droga, którą przeszedł Jezus, ma imię: miłość. [...] Miłość, którą Jezus przeżył i którą przyniósł, jest miłością wyjątkową, jedyną. [...] Jest miłością samego Boga. [...] Ale... kogo miłować? Kochać Boga, to oczywiście pierwszy nasz obowiązek. Potem: kochać każdego drugiego. [...]*

Od rana do wieczora, każde spotkanie z drugim powinno być przeżywane w tej miłości. W domu, na uniwersytecie, w pracy, na boisku sportowym, na wakacjach, w kościele, na ulicy... Musimy wykorzystać rozmaite okazje, aby kochać innych jak nas samych, widząc w nich Jezusa, nie pomijając nikogo, co więcej – kochając wszystkich jako pierwsi. [...] Wejść możliwie najgłębiej w duszę drugiego, prawdziwie zrozumieć jego problemy, jego potrzeby, jego kłopoty, i jego radości, by móc dzielić z nim każdą rzecz [...]. Stając się, w pewien sposób, drugim. Jak Jezus, Bóg, który z miłości stał się człowiekiem takim jak my. W ten sposób bliźni czuje się zrozumiany i pocieszony, ponieważ jest ktoś, kto niesie z nim jego ciężary i podziela jego małe radości. 'Żyć drugim', 'żyć drugimi': to jest wielki ideał, to najwyższy stopień [...]”.

Letizia Magri